

Abyssound to młoda
krakowska manufaktura.

Debiutowała na Audio Show 2012,
prezentując końcówkę mocy ASX-2000
oraz monobloki. Mój apetyt rozbudził fakt,
że pomimo mało sprzyjającej akustyki hotelowych pokoi,
dźwięk mógł się podobać. Kiedy zobaczyłem budowę
wewnętrzną, nie czekałem dłużej
i wypożyczyłem wzmacniacz
do recenzji.

ABYSSOUND

Wzmacniacz mocy
Abyssound ASX-2000

Cena: 36600 zł

Dane techniczne

Moc wyjściowa: 80 W/8 Ω , 160 W/4 Ω

Wzmocnienie: 29 dB

Czułość wejściowa: 1,2 V RMS

Pasma przenoszenia: 7 Hz – 80 kHz (-3 dB)

THD: <0,019 %

Sygnal/szum: 106 dB

Impedancja wejściowa: 10 k Ω

Pobór mocy: 1200 W max

Wymiary: 27,5/54/54 cm

Masa: 52 kg

Abyssound ASX-2000

■ Robert Trzeszczyński
i Adam Bernacki ■

Z moich informacji wynika, że grono posiadaczy ASX-2000 rośnie dość szybko. Tym bardziej jestem zadowolony, że jako pierwszy możemy go dla państwa przetestować.

Masa urządzenia robi wrażenie. Sześćdziesiąt kilogramów nie bierze się z powietrza. Odpowiadają za to solidne elementy wewnętrzne oraz pancerna obudowa z grubych płyt aluminiowych anodowanych na czarno. Wzornictwo może się podobać, a duża obudowa oraz grubość ścianek budują wrażenie solidności.

Na froncie umieszczono jedynie włącznik zasilania, podświetlany na niebiesko. Tylna ścianka jest równie ascetyczna; znalazły się tam tylko złącza niezbędne do podłączenia sprzętu: gniazdo zasilania z wyłącznikiem, wysokiej jakości terminale głośnikowe oraz wejście RCA. Wzmacniacz pracuje w klasie A i oddaje 80 W przy ośmiu omach. W trakcie pracy mocno się nagrzewa.

Robert Trzeszczyński

Opinia 1

System

Odtwarzacz: Linn Ikemi

CD: Audionet ART V2

Serwer: SB Touch + DAC Audiosurgery

Gramofon: Sansui SR-222 Mk V

Wkładka MC: Audio Technika AT 33PTG

Przedwzmacniacz korekcyjny: Audio Research PH5

Przedwzmacniacz: Audionet PRE1V2 + zewnętrzny zasilacz EPS, Thule PR 200

Wzmacniacze mocy: Phast SE, Audionet AMP 1, Electrocompaniet AW 100

Kolumny: Zoller Solution, Space One, Dynaudio C3

Przewody głośnikowe: Audioquest Midnight

Łączówki: Tara Labs RSC Prime, Ultralink Audiophile MkII, Siltech SQ-56 G3

Przewody zasilające: Nemesis Audio Project Power Link, Tara Labs Prism Reference

Przewody cyfrowe: Audiomica Laboratory Calcit GLD, Apogee

Listwa sieciowa: Sun Leiste

Pokoje odsłuchowe: 20 i 21 m² zaadaptowane akustycznie

Wzгляд i masa ASX-2000 budzą zaufanie i powodują oczekiwanie dużego, efektownego dźwięku. Z drugiej strony, jest to klasa A, więc powinniśmy usłyszeć typowe dla niej ciepło i barwę. Uprzedzając nieco fakty, powiem, że wzmacniaczowi zdecydowanie bliżej do stereotypu klasy A niż wyczynowych popisów mogących się kojarzyć z jego gabarytami.

Dzięki uprzejmości przyjaciół audiofilów miałem okazję sprawdzić sprzęt w kilku systemach. Z dużym zaciekawieniem podłączyłem Abyssounda do kolumn Dynaudio C3, które są dosyć chimeryczne i lubią dużo prądu. Jak się okazało, 80 watów ASX-2000 nieźle sobie z nimi poradziło. Dźwięk był odpowiednio głośny i bez problemu wypełnił pokój. Muzycy byli namacalni i otaczało ich sporo powietrza. Wzmacniacz szczególnie się polubił z muzyką akustyczną, zwłaszcza gitary Erica Claptona i innych muzyków grających unplugged wypadały atrakcyjnie. Wysokie tony były subtelne i delikatnie wycofane. Talerze instrumentów perkusyjnych miały patynowy nalet i nieco łądziły szorstkość.

Większość odsłuchów przeprowadziłem w systemie z Zollerami Solution i elektroniką Audioneta. Z odtwarzaczem ART V2 było zdecydowanie zbyt pastelowo. Samo źródło ma charakter ocieplony, co w zestawieniu z Abyssoundem dało efekt znacznego wypchnięcia środka przy jednoczesnym poluzowaniu

w dole pasma. Sprawę poprawiło nieco wpięcie DAC-a Mytek 96, jednak do zadowolenia nadal było daleko. Nieoczekiwanym strzałem w dziesiątkę okazało się podłączenie gramofonu. Prezentacja detali uległa zdecydowanej poprawie. Nadal można było słyszeć uwypuklenie średnicy, jednak w znacznie mniejszym stopniu. Wokal Kari Bremnes z płyty „Norwegian Mood” był aksamitny, dociążony i płynny. Z kolei „Resonanse Ensemble” Kena Vandermarka brzmiało zwiewnie i przejrzysto, zwłaszcza w wysokich tonach. Po przyzwyczajeniu się do charakteru wzmacniacza zaczęliśmy słuchać kolejnych albumów z dużą przyjemnością, w mniejszym stopniu koncentrując się na analizie brzmienia.

W kilku systemach dźwięk był podawany kulturalnie i płynnie. Czasami tego docieplenia było już nieco za dużo, jednak to kwestia gustu. Zapewne wiele osób, szukających wzmacniacza łączącego cechy lampy i tranzystora, Abyssound oczaruje. Trzeba jednak pamiętać, że wzmacniacz jest wrażliwy na wszelkie zmiany i trzeba się postarać, żeby pokazał, na co go stać. Każda zmiana kabla zasilającego czy łączówki będzie natychmiast słyszalna. Objawiało się to zwłaszcza w niskich częstotliwościach. W testowanych systemach najlepiej wypadały kable grające szczupło.

Trzeba też wspomnieć o bezpośredniości w pokazywaniu sceny muzycznej. Zdarzało się, że wokalistka śpiewała, niemal siedząc mi na kolanach. Całość sceny jest pokazywana bliżej – jakbyśmy słuchali koncertu z pierwszego rzędu w filharmonii. Powoduje to, że instrumenty są większe, przez co nieco na siebie nachodzą. Pytanie, co jest bliższe prawdy? Przecież w naturze instrumenty nie wydają z siebie dźwięku z punktu wielkości łebka od szpilki.

Wiele osób uwielbia taki sposób lokalizowania źródeł pozornych, bo daje on wrażenie bliższego obcowania z artystami. Takim melomanom mogę polecić odsłuch ASX-2000. Audiofile szukający chirurgicznego narzędzia do cyzelowania detali powinni raczej szukać gdzie indziej.

Robert Trzeszczyński

Opinia 2

System

Źródło: DS Linn Klimax

Wzmacniacz: Pass Labs X250, Linn Klimax 500 Solo

Kolumny: Isophon Europa II

Łączówka: Furutech Reference

Przewody głośnikowe: Analysis Plus

Na Abyssounda miałem ochotę od ostatniego Audio Show. Wzmacniacz wzbudził ogromne emocje, a tu i ówdzie, pośród innych wystawców, dało



się słyszeć pod jego adresem szczerze słowa uznania. Na egzemplarz testowy producent kazał mi czekać pół roku, tłumacząc poślizg ogromnym zainteresowaniem klientów. W końcu nadszedł ten dzień; doczekałem się. I wiecie co? Po tym, co usłyszałem, wierzę w to tłumaczenie.

Urządzenie prezentuje się interesująco. Choć masywna bryła już na pierwszy rzut oka nawiązuje do Pass Labs, to podobieństwo dotyczy jedynie wyglądu. Jeśli chodzi

Prawdopodobnie najlepszy polski wzmacniacz hi-end w klasie A*

Dane techniczne:

Moc wyjściowa (8 ohm): 80W w klasie A
Wzmocnienie: 29 dB
Czułość wejściowa: 1,2 Vrms
Pasmo przenoszenia: 7Hz ÷ 80 kHz
Zniekształcenia harmoniczne: < 0,019 %
Stosunek sygnał/szum: 106 dB
Impedancja wejściowa: 10 kOhm
Maksymalny pobór mocy: 1200 VA
Wymiary i waga: 540x275x540mm - 52kg



*niedowierzających zapraszamy na odsłuch w wybranych sklepach audiofilskich

Abyssound

ul. Lipowa 3
30-702 Kraków
www.abysound.com
office@abysound.com
tel. 880802843
tel. 604607407

ABYSSOUND

ASX-2000 Class A Stereo Power Amplifier

o dźwięk, Abyssound przerasta wszystkie znane mi wzmacniacze tranzystorowe w swoim przedziale cenowym.

ASX-2000 gra ze swobodą i lekkością. Pokazuje swoją klasę bez żadnego wysiłku czy napinania mięśni. Jest w tym trochę spektakularności, polegającej głównie na fascynującej umiejętności trzymania w ryzach obrazu sceny. Zarys źródeł pozornych jest tu bowiem niezwykle wyraźny. To już nawet trudno nazwać plamami dźwięku, to rzeźby pozycjonowane zarówno wszcz, jak i wyraźnie umiejscowione w głębi sceny. Fantastyczne wrażenie.

Abyssound to potężna maszyna. W świecie hi-fi 100 W w klasie A to odpowiednik czterolitrowego silnika V8

w motoryzacji. Rozwijając to porównanie, warto doprecyzować, że słuchanie Abyssounda przypomina raczej podróżowanie statecznym Jaguarem XJR niż jazdę narowistym BMW M3. Oba mają zbliżoną moc i osiągi, ale różnica polega głównie na tym, że właściciele jaga nikomu nie muszą już niczego udowadniać. Podobnie Abyssound – nie stara się błyszczeć; nie proponuje żadnych fajerwerków, nie ma nawet złotej grawerki. On po prostu gra i robi to świetnie.

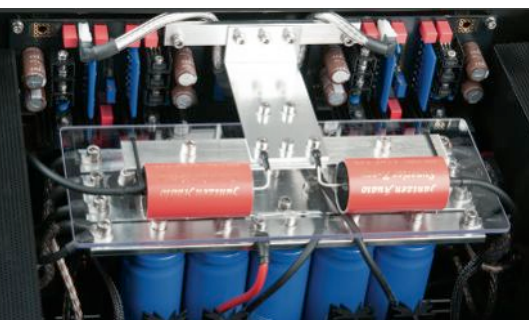
Cechą, która pozwala się temu wzmacniaczowi wybić z tłumu podobnych konstrukcji, jest sposób prezentacji wysokich tonów. Są nieskazitelnie czyste, a przy tym jedwabiście gładkie. Nie bursztynowe, jak w testowanej niedawno końcówce Modwrighta, nie wyraziste i zimne jak we wzmacniaczach Pass Labs z serii X. Przypominają coś, co spodziewalibyśmy się spotkać w najwyższej klasy wzmacniaczach lampowych i dzięki tej gładkości nawet płyta, nomen omen, „Seasons in the Abyss” Slayera brzmi...

przyjemnie. Słuchając muzyki za pośrednictwem takiego urządzenia, aż się nie chce niczego testować.

Czy ma ono jakieś mankamenty? Przypominająca wzmacniacze Passa obudowa i prężność rzędu 1,2 kW/h? Świadome czy nie, wzorowanie się na wyglądzie czegoś ładnego nie należy do istotnych przewinień. Pozostaje kwestia wielkiego apetytu na prąd. Jakoś jednak przywykłem, że wszystko, co w życiu najprzyjemniejsze, jest niezdrowe lub mało ekologiczne. Radzę sobie ze spalaniem rzędu 25 l/100 km, to i z 4 zł za dzień słuchania muzyki sobie poradzę.

Muszę go mieć!

Adam Bernacki



PEŁNE BRZMIENIE
STUDIO Hi-End



ARTYZM FORMY, ARTYZM BRZMIENIA

Art Audio

SYSTEMDEK
Precision Turntable

art
loudspeakers
music as it is

Triode Corporation
Trafomatic Audio

ALBEDO
Pure Silver Connections

Scheu
Analog